

Sygn. akt IV Ka 738/18

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 grudnia 2018 r.

**Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:**

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSO Agnieszka Połyniak</b>
<b>Protokolant:</b>	<b>Magdalena Norkiewicz</b>

przy udziale Eligiusza Wnuka Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 28 grudnia 2018 r.

**sprawy A.S.**

**syna A. i M. z domu R.**

**urodzonego (...) w D.**

**oskarżonego z art. 157 § 1 kk**

**na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego**

**od wyroku Sądu Rejonowego w Ząbkowicach Śląskich**

**z dnia 7 września 2018 r. sygnatura akt II K 119/17**

**uchyla zaskarżony wyrok i przyjmując, że oskarżony A.S. przekroczył granicę obrony koniecznej pod wpływem wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu, na podstawie art. 17 § 1 pkt 4 kpk w zw. z art. 25 § 3 kk umarza postępowanie, obciążając kosztami procesu w sprawie Skarb Państwa.**

**Sygn. akt IV Ka 738/18**

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 7 września 2018 roku, sygnatura akt II K 119/17, Sąd Rejonowy w Ząbkowicach Śląskich uznał oskarżonego A. S. za winnego tego, że w dniu 9 grudnia 2016 r. w miejscowości P. woj. (...) poprzez kopanie, uderzanie rękami oraz narzędziem podobnym do kija, po głowie i ciele, spowodował u T. B. obrażenia ciała w postaci urazu głowy z powstaniem krwiaka podtwardówkowego i 3 ran głowy wymagających szycia a także z ogniskami stłuczenia mózgu w okolicy płata skroniowego prawego z obecnością drobnych ognisk krwotocznych dochodzących oraz złamania żebra VII w linii pachowej, żebra VI lewego w części przedniej oraz żebra IV lewego w linii pachowej, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała poszkodowanego na okres powyżej 7 dni, tj. czynu z art. 157 § 1 kk i za to, przy zastosowaniu art. 37a k.k., wymierzył mu karę 100 stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 50 złotych. Dodatkowo Sąd I instancji zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego zadośćuczynienie w kwocie 5000 zł oraz zasądził od oskarżonego na rzecz T. B. kwotę 1988 złotych tytułem zwrotu

kosztów ustanowienia pełnomocnika w sprawie, a także obciążył oskarżonego kosztami procesu w łącznej kwocie 1741,01 złotych, w tym 500 zł tytułem opłaty.

Powyższy wyrok zaskarżył pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego w części dotyczącej rozstrzygnięcia o zadośćuczynieniu, zarzucając obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 46 §1 kk w zw. z art. 445 kc poprzez ich błędną wykładnię wyrażającą się w przyjęciu, że kwota 5000 złotych zadośćuczynienia jest sumą odpowiednią za doznaną krzywdę, podczas gdy biorąc pod uwagę rozmiar krzywdy, jej rodzaj, charakter doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń, sposób działania pokrzywdzonego oraz jego postawę, kwota ta jawi się jako zbyt niska. W konsekwencji skarżący wniósł o zmianę wyroku w pkt. II poprzez zasądzenie od oskarżonego dalszej kwoty 15 000 zł tytułem zadośćuczynienia.

Niniejszy wyrok w całości zaskarżył także obrońca, zarzucając:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a to:

I. art. 2§2 kpk, art. 4 kpk, art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk poprzez dowolną a nie swobodną ocenę dowodów:

a) co w konsekwencji doprowadziło do przyjęcia zeznań pokrzywdzonego jako podstawy przypisania oskarżonemu sprawstwa i winy zarzucanego czynu - pomimo dokonania przez Sąd meriti niejednoznacznej oceny wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, co wyrażało się w tym, że Sąd pierwszej instancji z jednej strony odmawia wiary zeznaniom pokrzywdzonego, co do początkowego fragmentu zdarzenia z powodu silnego upojenia alkoholowego pokrzywdzonego, wskazując za biegłym sądownym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że „jest mało prawdopodobne aby [pokrzywdzony] zachował pełną świadomość co do otoczenia i swoich reakcji” natomiast daje wiarę temu samemu pokrzywdzonemu już bez żadnych przeszkód co do dalszej części zdarzenia marginalizując stężenie alkoholu we krwi pokrzywdzonego w ilości 4,3 ‰ ;

b) polegającą na przyjęciu w części wiarygodności zeznań pokrzywdzonego z tego powodu, że jego zeznania opowiadają obrażeniom - podczas gdy jakkolwiek zeznania pokrzywdzonego odpowiadają obrażeniom to jednakże tylko w tym sensie w jakim pokrzywdzony opisuje swoje obrażenia i nie sposób wyprowadzić z tego wniosku o wiarygodności zeznań pokrzywdzonego w szerszym zakresie, a w szczególności co do przebiegu zdarzenia i procesu powstania tych obrażeń, tym bardziej jeśli zważyć sam Sąd meriti przyjmuje, że „jest mało prawdopodobne aby [pokrzywdzony] zachował pełną świadomość co do otoczenia i swoich reakcji”;

c) polegającą na przyjęciu, że pokrzywdzony miał być uderzony przez oskarżonego podłużnym przedmiotem przypominającym kij (rurkę) -podczas gdy sam pokrzywdzony nie wie czym miał zostać uderzony (co dostrzega Sąd w zeznaniach pokrzywdzonego) a ponadto pokrzywdzony wspomniał co prawda o kiju jednakże dodał, że zeznał tak tylko z tego powodu, że dowiedział się od swojej matki, że oskarżony miał trzymać koło drzwi kij;

d) polegająca na pominięciu (względnie niedostatecznym uwzględnieniu) doniosłych dla rozstrzygnięcia w sprawie okoliczności a mianowicie, że:

&gt; to oskarżony wraz z małżonką R.S.poszukiwali w dniu zdarzenia pomocy Policji wobec otrzymywanych od nietrzeźwego pokrzywdzonego pogrózek telefonicznych;

> pokrzywdzony w chwili zdarzenia miał ponad 4 ‰ alkoholu we krwi [4,3 ‰];

> sam pokrzywdzony przyznał, że na posesji oskarżonego był natarczywy;

> G. B. (matka pokrzywdzonego) zeznała, że jej syn szedł do oskarżonego i musiał załatwić sprawę bo tak tego nie zostawił;

> sąsiad skarżonego J. B. ostrzegał oskarżonego, że T. B. idzie do oskarżonego załatwić sprawę;

> to oskarżony wraz z małżonką następnego dnia po zdarzeniu złożyli zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przez T. B. szeregu przestępstw na ich szkodę;

> sam Sąd meriti przyjmuje, że „Poszkodowany próbował uderzać A. S., zamachnął się na niego” (s. 2 uzasadnienia) - przy czym sygnalizowana przez Sąd dysproporcja obrażeń nie ma żadnego znaczenia;

> pokrzywdzony składając zeznania w niniejszej sprawie nie musiał obawiać się odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań;

2. art. 7 k.p.k. w zw. art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego i przyjęcie, że to oskarżony spowodował wszystkie stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia w sytuacji gdy Sąd pierwszej instancji stwierdza „(...) Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego nie sposób ustalić, w którym momencie powstały konkretne obrażenia(..)” przyjmuje jednocześnie w kolejnym zdaniu, że „(...) nie ulega dla Sądu wątpliwości, iż spowodował je oskarżony (...)” - w sytuacji gdy nie ma jest wiadome co działo się z pokrzywdzonym, który opuścił miejsce zdarzenia będąc silnie nietrzeźwym i agresywnym;

3. art. art. 6 k.p.k., 167 k.p.k, 169 § 1 i § 2 k.p.k., 170 § 1 pkt 1) - 5) i § 2 k.p.k., a także 193 § 1 k.p.k., jak również art. 42 ust 1 Konstytucji, a także art. 6 ust. 3 Konwencji o ochronie praw człowiek i podstawowych wolności sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (zwana dalej: K.o.p.cz.p.w.) - przez nieuwzględnienie wniosków dowodowych oskarżonego zmierzających do zobrazowania przedpola zdarzenia w szczególności motywacji pokrzywdzonego oraz podejmowanych przez niego czynności a także sygnalizowania zamiaru dokonania bezprawnego zamachu na dobro chronione prawem;

II. obrazę przepisów prawa materialnego, a to 25 § 1 k.k. w zw. z art. 25 § 2a k.k. względnie art. 29 k.k. poprzez ich niezastosowanie i przyjęcie, że oskarżony nie działał w granicach obrony koniecznej podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy prowadzi do wniosku, że oskarżony w rzeczywistości odpierał bezpośredni i bezprawnych zamach skrajnie nietrzeźwego napastnika T. B. na dobro chronione prawem.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca wniósł o:

1. o zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie odmiennie co do istoty sprawy w ten sposób, że Sąd uniewinnia oskarżonego od zarzucanego mu czynu;

2. o nieuwzględnienie apelacji oskarżyciela posiłkowego z dnia 9 października 2018 r. (data wpływu);

3. o zasądzenie na rzecz oskarżanego kosztów obrony za obie instancje.

### **Sąd zważył co następuje:**

Apelacja obrońcy okazała się skuteczna, choć wniosek o uniewinnienie A.S. jest zbyt daleko idący i jako taki uwzględniony być nie mógł.

Rację ma bowiem apelujący, że sąd I instancji niedostatecznie ocenił sytuację poprzedzającą przedmiotowe zdarzenie, w wyniku którego T. B. doznał obrażeń ciała, a nadto, co istotne, ustaleń w zakresie przebiegu samego zajścia dokonał z rażącym przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów. Nie ma bowiem dowodów, które uprawniałyby do wydzielenia dwóch jego etapów: pierwszego, w trakcie którego mężczyźni szarpali się i uderzali się, a które obserwowała R. S., oraz drugiego, kiedy to T. B., szedł ku bramce wyjściowej i wówczas od tyłu miał być zaatakowany przez A.S.. Sąd odwoławczy nie znalazł w aktach sprawy żadnego dowodu, który uprawniałby do takich stwierdzeń.

W tym zakresie dysponował sąd meriti jedynie relacją oskarżonego oraz przeciwstawną - T. B., a ten w toku całego postępowania utrzymywał, że zaatakowany został dopiero wtedy, kiedy opuszczał posesję oskarżonego („jak powiedziała, że go nie zawoła to ja wtedy się odwróciłem i szedłem (...) usłyszałem za sobą głos A. (...) nie zdążyłem

się nawet obrócić kiedy zostałem uderzony w tył głowy...” - k.3, 126v i k. 265 – „jestem na dzień dzisiejszy pewien, że między mną a oskarżonym nie doszło do starcia na terenie posesji”).

Z kolei oskarżony wyjaśnił, że kiedy T. B. nie chciał opuścić posesji mimo żądań ze strony R.S., wyszedł z domu i „wypchnął go za furtkę”, a pokrzywdzony kierował się, ale w stronę drzwi wejściowych do domu i „była szarpanina między nimi, pchnął go (...) on się przewrócił, to było na jego posesji”, a nadto, że to T. B. był agresywny i „skakał do bicia, gdybym się nie bronił to bym przecież dostał” (k. 120).

W oparciu o jakie dowody ustalił zatem sąd a quo, że najpierw doszło do szarpaniny pomiędzy mężczyznami, w trakcie której „poszkodowanych próbował uderzać A. S.”, a następnie kiedy to T. B. wstał po upadku („wskutek popchnięcia”), wyszedł za furtkę i dopiero wtedy za sobą usłyszał słowa oskarżonego, jak też „został wtedy zaatakowany przez oskarżonego i uderzony trzymanym w rękę narzędziem podobnym do kija” (k. 281v – 282). Nie są nimi z pewnością te dowody, które wymienione zostały w części ustalającej, ponieważ takich ustaleń na ich podstawie wyprowadzić nie można. Od momentu kiedy R. S. udała się do domu, by wezwać na pomoc Policję, nikogo postronnego w pobliżu nie było, zatem to albo słowa pokrzywdzonego, albo oskarżonego musiałyby dać podstawy ku temu. Żaden z mężczyzn w taki sposób przebiegu zajścia nie przedstawił, a stanowisko sądu świadczy o tym, że odnośnie przebiegu tej początkowej fazy, dał wiarę R.S.i oskarżonemu, negując tym samym wersję T. B.. Dopiero druga część, to relacja pokrzywdzonego i tu dał mu wiarę. Co stało się takiego, że pokrzywdzony „zapomniał” o tej pierwszej części zdarzenia i skąd to „uzupełnienie” sąd nie wyjaśnił.

Już tylko z powyższego wynika, że zarzut pierwszy apelacji, a dotyczący naruszenia art. 2§2 k.p.k. (zasada prawdy materialnej), art. 4 k.p.k. (zasada obiektywizmu), art. 7 kpk w zw. z art. 410 k.p.k.(zasada swobodnej oceny dowodów oraz orzekania w oparciu o całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie) należy podzielić.

Postępowanie sądu I instancji, polegające na niespójnej ocenie wartości dowodowej zeznań pokrzywdzonego, jest niezgodne z zasadą swobodnej oceny dowodów. Sąd wszak nie daje wiary pokrzywdzonemu co do podstawowej okoliczności zdarzenia jaką jest jego miejsce, stwierdzając że jego znaczna nietrzeźwość- ponad 4 promille - wyklucza de facto, by zachował on pełną świadomość co do otoczenia i swojej reakcji, jak też możliwości rzetelnego dotworzenia przebiegu zdarzenia.

Sąd dysponował też opinią biegłego (k.211 – 213 i k. 218v - 219), z której wynika, że T. B. był w istocie w stanie upojenia alkoholowego (stężenie alkoholu mogło kształtować się na poziomie ok. 4,3 ‰) oraz, że w tym stanie jest mało prawdopodobne, aby pokrzywdzony zachował pełną świadomość otoczenia i swoich reakcji (k. 219). W ocenie Sądu odwoławczego stopień upojenia pokrzywdzonego w znacznym stopniu zaburzył jego postrzeganie i odtwarzanie rzeczywistości, co przy ujawnionym zachowaniu poprzedzającym zdarzenie, jak i z okresu późniejszego, każe wątpić w szczerłość i obiektywizm tej relacji.

Przekładając to na zasady kodeksowe, sąd I instancji powinien jednoznacznie określić, czy pokrzywdzony w chwili zdarzenia był na tyle świadomy, że jego zeznania mogą stanowić podstawę czynienia ustaleń faktycznych oraz dlaczego opiera się na tej wersji zajścia, w sytuacji kiedy ewidentnie T. B. kwestionuje, by najpierw doszło do szarpaniny na terenie posesji i to w okolicznościach świadczących o tym, że on ją wywołał, atakując A.S.. Nie jest zgodne z art. 7 kpk odmawianie świadkowi wiarygodności ze względu na stan upojenia alkoholowego, tam gdzie jest to niezgodne z przyjętą przez sąd wersją, by następnie czynić ustalenia faktyczne w oparciu o jego zeznania z pominięciem tej okoliczności i na tej podstawie oraz przy braku innych dowodów, wyprowadzać wnioski niekorzystne dla oskarżonego.

Podobnie nie odpowiada rzetelnej ocenie dowodów uznanie, że zeznania pokrzywdzonego co do przebiegu zdarzenia są wiarygodne z tego tylko względu, że w sposób zgodny z rzeczywistością opisuje on odniesione przez siebie obrażenia. Zeznania te nie są w istocie zbyt spójne nawet z wersją sądu, zaprzecza przecież temu, aby do starcia doszło na posesji państwa S., a opis wydarzeń sprzed przyścia do oskarżonego jawi się jako wybiórczy i wewnętrznie sprzeczny. Świadczy o tym choćby treść nagrań (tzw. skrzynki głosowej telefonu komórkowego A. S., którymi sąd meriti dysponował, ale których nie analizował). Wszak i sąd poczynił odmienne ustalenia faktyczne, bowiem stwierdził (łącznie sprzeczne wersje pokrzywdzonego i oskarżonego), że po tym jak doszło do szarpaniny, a pokrzywdzony opuścił

już posesję, oskarżony podążył za nim, uderzył go w głowę a potem zaczął kopać. Skąd oskarżony miałby wziąć narzędzie podobne do kija (nie miał go przecież w początkowej fazie zajścia), tego sąd nie wyjaśnił.

Należy zwrócić też uwagę, że pokrzywdzony fakt uderzenia w głowę kijem wywodzi z tego, że takie obrażenia głowy rzeczywiście odniósł, czemu nie sposób zaprzeczyć, aczkolwiek obrażenia te mogły także powstać wskutek bezwładnego upadku pokrzywdzonego na ziemię pod wpływem uderzenia, albo kopania przez oskarżonego butami z utwardzonymi czubkami. Taki mechanizm powstania tych obrażeń wskazał biegły w opinii ustnej (k. 218v – „nie można wykluczyć aby zmiany urazowe stwierdzone na ciele pokrzywdzonego powstały w wyniku uderzeń, kopnięć obutą stopą, obrażenia w postaci złamania żeber mogły powstać w wyniku uderzenia pięściami (...) fakt upadku bezwładnego na podłoże może być przyczyną powstania urazów takich jak doznał np. złamanie żeber czy powstanie rany tłuczonej na głowie” – k. 219).

Ustalenie, że oskarżony uderzał T. B. kijem nie znajduje przekonującego oparcia w materiale dowodowym. W szczególności nie potwierdzają tego zeznania pokrzywdzonego. Stanowcze w tym zakresie nie są. Sam bowiem przyznaje, że nie wie czym został uderzony, zaś fakt pobicia kijem wywodzi z tego, że jego matka mówiła mu, że oskarżony posiadał kij. Sama G. B. mówiła nawet, iż mogła to być pałka policyjna, bo takową miał oskarżony posiadać. Nie są to okoliczności wystarczające dla uznania, że oskarżony rzeczywiście posługiwał się kijem, zwłaszcza, że zeznania pokrzywdzonego mają w istocie charakter domysłów i nie znajdują potwierdzenia w żadnych innych dowodach.

Wobec tego, mając choćby na uwadze brzmienie art. 5§2 k.p.k., jak i wnioski biegłego zasadne jest przyjęcie, że pokrzywdzony wymienione obrażenia odniósł w wyniku szarpaniny, upadku na chodnik, a następnie kopania po ciele przez oskarżonego, a więc w wyniku czynów oskarżonego, lecz bez użycia jakiegokolwiek narzędzia i w innych okolicznościach aniżeli utrzymywał to T. B.. Nie był to atak od tyłu, z zaskoczenia.

Niemniej forsowana przez apelującego teza, że powyższe obrażenia nie powstały wskutek starcia z oskarżonym lecz później, jest niezgodna ze wskazaniem logiki oraz wiedzy życiowej, bowiem mało jest prawdopodobne, że pokrzywdzony brał później udział w innej bójce, albo, że po starciu, nie miał on złamanych żeber, a złamał je później w wyniku upadku w innych okolicznościach. Tym samym niezasadnie zarzuca skarżący naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. w takiej postaci, jak wynika z treści apelacji. W tym zakresie wątpliwości dają się z łatwością wykluczyć.

Zasadny jest natomiast zarzut, że należało uwzględnić tło całego zdarzenia, ponieważ wpływało ono szczególnie na ogląd sytuacji przez oskarżonego, co jednakże nie zostało potraktowane przez Sąd I instancji z należytą uwagą. Tu zgromadzony materiał dowodowy był dostateczny, by takich ustaleń dokonać.

Bezsporne jest, że T. B. nie pojawił się na posesji oskarżonego, by wyjaśnić jakkolwiek sprawę dotyczącą niewłaściwego zachowania wobec jego matki, ale zawczasu żądał pieniędzy, o czym przekonuje nagrana wiadomość głosowa. O jego stanie emocjonalnym i intencjach najlepiej świadczy to, że oskarżony i R. S. szukali tego dnia pomocy u funkcjonariuszy Policji, zgłaszając, że T. B. grozi im, nęka ich telefonami i obawiają się go (vide zeznania R. P., k. 169). Jest to okoliczność, którą sąd orzekający ustalił w sposób nie budzący wątpliwości, ale żadnych wniosków na tej podstawie nie wyprowadził. Kiedy zaś te informacje powiąże się z tym, że przyjście pokrzywdzonego zostało „zaanonsowane” telefonicznie przez J. B., który ostrzegł oskarżonego przed „wizytą”, bo idzie on by załatwić sprawę z A. S., to nie może dziwić, że oskarżony nie tylko był zdenerwowany, ale wzburzony całą sytuacją, obawiając się o bezpieczeństwo własne i swoich najbliższych, co spotęgowało jeszcze zachowanie T. B. na posesji, tj. nieopuszczenie posesji, mimo żądania ze strony R.S.i pomimo tego, że kobieta zagroziła mu wezwaniem Policji.

Odnosząc się z kolei do zarzutu z pkt II apelacji, należy wskazać, że oskarżony istotnie działał w warunkach obrony koniecznej, lecz jej granice przekroczył.

Oceniając tło całego zdarzenia można stwierdzić, że A. S. wiedział z niewielkim wyprzedzeniem, że do ich domu zbliża się osoba o wrogich zamiarach, zaś z brzmienia mowy i woni alkoholu mógł stwierdzić, że osoba ta jest bardzo nietrzeźwa, agresywna i miał pełne prawo uznać, że stanowi dla niego i jego rodziny zagrożenie. Pokrzywdzony wszedł

na teren prywatny, ogrodzony i mimo żądania osoby uprawnionej – R. S.- nie chciał opuścić posesji. Dokonał więc już w tym momencie zamachu na dobra chronione prawem - mir domowy rozumiany jako prawo do stanowienia o tym, kto może przebywać w miejscu, do którego dany człowiek jest uprawniony. Także jego reakcja na widok A. S., kiedy wyszedł z domu, stanowiła w odbiorze przeciętnego człowieka zapowiedź ataku na kolejne dobro chronione prawem – nietykalność cielesną a w efekcie na zdrowie i życie człowieka. Niezgodność zachowania oskarżonego z normami prawa, które zabraniają naruszania tych dóbr połączone z jego poprzedzającym zachowaniem - naruszeniem miru domowego, jak też z uwzględnieniem, że to pokrzywdzony był stroną atakującą, co wynika nie tylko z wyjaśnień oskarżonego, ale i R. S., której sąd przyznał przymiot wiarygodności i to przy braku okoliczności usprawiedliwiających zamach, którego się pokrzywdzony dopuścił, godzący w nietykalność cielesną oskarżonego, czynią zamach T. B. bezprawnym. Niewątpliwie był to również zamach bezpośredni bowiem pokrzywdzony wkroczył na ogrodzoną posiadłość i wbrew żądaniom osoby uprawnionej nie chciał jej opuścić, a ponadto bezpośrednio zmierzał do uderzenia A.S.. Biorąc pod uwagę że dobra takie jak nietykalność i zdrowie oskarżonego miały zostać lada chwila naruszone, należy uznać że działał on w warunkach kontratypowych.

Obrona konieczna polega na odpieraniu bezpośredniego i bezprawnego zamachu, co obejmuje wszelkie czynności nie tylko przeciwstawiające się zamachowi, lecz także broniące zaatakowanego dobra. Nie ulega wątpliwości, że skuteczna obrona wymaga uzyskania pewnej przewagi nad napastnikiem, stąd może ona mieć postać działania ofensywnego tj. kontrataku. Kontratyp ten jednak ma swoje granice. Można mówić o dwóch rodzajach przekroczenia granic obrony koniecznej- ze względu na intensywność podjętych w obronie koniecznej działań (eksces intensywny) oraz ze względu na działanie w chwili gdy zamach jeszcze się nie rozpoczął lub już się zakończył (eksces ekstensywny).

Działanie oskarżonego należy ocenić jako przekroczenie granic obrony koniecznej z uwagi na zbyt dużą intensywność podjętych działań obronnych. Należy pamiętać, że oskarżony był uprzedzony o tym, że T. B. zmierza do jego domu, zaś z treści nagrań pozostawionych przez pokrzywdzonego na poczcie głosowej, jak też z informacji uzyskanych od J. B., wynikało bezspornie, że znajduje się on pod silnym wpływem alkoholu oraz że jest agresywny i dąży do konfrontacji siłowej. Oskarżony był więc przygotowany na odparcie zamachu, zaś funkcje motoryczne i poznawcze nietrzeźwego pokrzywdzonego były w dużej mierze zaburzone. W trakcie starcia T. B., pod wpływem razów zadawanych przez oskarżonego, upadł na ziemię, w tej sytuacji nie było potrzeby dalszego ataku ze strony oskarżonego, bowiem ustał zamach na dobra chronione prawem. Działania podjęte potem - bicie i kopanie pokrzywdzonego butami z utwardzonymi czubkami - były niewspółmierne do zaistniałej sytuacji.

Przekroczenie granic obrony koniecznej co do zasady nie uchyla bezprawności podjętych w tych warunkach działań, jednakże kodeks karny przewiduje dwie sytuacje, w których mimo przekroczenia granic obrony koniecznej, a więc działania przestępnego, następuje uchylenie odpowiedzialności karnej za czyn, co skutkuje umorzeniem postępowania:

1. art. 25 § 2a k.k. stanowi, że nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej, odpierając zamach polegający na wdarciu się do mieszkania, lokalu, domu albo na przylegający do nich ogrodzony teren lub odpierając zamach poprzedzony wdarciem się do tych miejsc, chyba że przekroczenie granic obrony koniecznej było rażące.
2. zgodnie natomiast z art. 25 §3 k.k. nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu.

Przepisy te różnią się przede wszystkim dobrem w które mierzy napastnik, gdyż w przypadku art 25 §2a k.k. zakres ten jest zawężony do naruszenia miru domowego albo zamachu na inne dobra poprzedzonego naruszeniem miru domowego polegającego na „wdarciu się na teren”, natomiast art. 25 §3 k.k. nie zawiera takich ograniczeń. Drugą różnicą jest działanie przez osobę broniącą się w stanie strachu lub wzburzenia wywołanego okolicznościami zamachu, co nie jest warunkiem stosowania art. 25 §2a k.k. Trzecia różnica dotyczy dopuszczalnego stopnia przekroczenia granic obrony koniecznej. W przypadku art. 25 §2a k.k. nie następuje uchylenie karalności jeśli działania podjęte w obronie były w rażącym tj. oczywistym stopniu zbyt intensywne lub nieskorelowane z czasem zamachu. Przez pryzmat tego należy uznać, że art. 25 §3 k.k. wyłącza karalność wszelkich działań związanych z obroną konieczną.

W niniejszej sprawie, w ocenie sądu odwoławczego, należało zastosować art 25 §3 k.k., bowiem nie można uznać, że pokrzywdzony „wdarł” się na teren posesji państwa S.. Wdarcie się polega na wejściu przy użyciu przemocy (pokonaniu siłowym zabezpieczeń czy oporu uprawnionego) na przykład odepchnięcie siłą właściciela, wyważenie drzwi, lub wejściu do lokalu wbrew protestom osoby uprawnionej, może nastąpić też bez użycia siły na przykład poprzez wejście przez uszkodzony fragment płotu. Nie można natomiast w kategoriach wdarcia postrzegać zwykłego wejścia przez uchyloną furtkę, jak miało to miejsce w tym przypadku (furtka nie była zamykana). Jakkolwiek nieopuszczenie ogrodzonego terenu pomimo żądania osoby nieuprawnionej stanowi naruszenie miru domowego, to przepis art. 25 §2a k.k. posiada nieco odmienny zakres zastosowania w porównaniu z występkiem z art. 193 k.k.

Niewątpliwie jednak oskarżony działał pod wpływem silnego wzburzenia, wywołanego okolicznościami całego zdarzenia. Tego dnia pokrzywdzony bowiem, jak już wyżej wskazywał sąd odwoławczy, wielokrotnie dzwonił do oskarżonego, zostawiając na poczcie głosowej nagrania w których bełkotliwym głosem wygrażał mu, a następnie pobudzony i agresywny udał się do domu oskarżonego, co skłoniło sąsiada do wykonania telefonu z ostrzeżeniem. Biorąc pod uwagę świadomość, że T. B. jest młodszy i silniejszy od oskarżonego, a także jego stan emocjonalny i zachowanie które nie było w pełni przewidywalne, A. S.obawiał się pokrzywdzonego, czego dowodem jest chociażby fakt zgłoszenia tych zachowań na Policji. Uprzedzeni na krótko przed o tym, że T. B. zbliża się do nich, aby „załatwić sprawę” państwo S. podjęli próbę pokojowego zakończenia konfliktu, prosząc go o opuszczenie ich posesji. Gdy to nie odniosło skutku, oskarżony wyszedł przed dom, a wówczas T. B. rzucił się na niego. R. S.udała się do domu, by wezwać na pomoc Policję. Strach i wzburzenie są normalnymi odczuciami towarzyszącemu zamachowi na dobro prawne, szczególnie gdy dobrem tym jest mir domowy, nietykalność cielesna, zdrowie czy poczucie bezpieczeństwa. Wartości te z pewnością posiadają szczególną wartość także dla A.S.. Nie dziwi więc, że rzucane w jego kierunku groźby, nieuzasadnione żądania zapłaty, a w końcu wtargnięcie na posesję i próba uderzenia wzbudziły w nim strach i wzburzenie. Z tego względu zastosować należało art. 25 §3 k.k. i na podstawie art. 17 §1 pkt. 4 k.p.k. postępowanie w niniejszej sprawie umorzyć. Nie mogło tu mieć natomiast miejsce uniewinnienie oskarżonego, tak, jak to wnioskował obrońca, bowiem stosownie do art. 414 §1 k.p.k. uniewinnienie może nastąpić tylko w razie stwierdzenia po rozpoczęciu przewodu sądowego okoliczności wskazanych w art 17 §1 pkt 1 i 2 k.p.k.

Jednocześnie brak wyroku skazującego wyklucza uwzględnienie apelacji strony przeciwnej i nałożenie na oskarżonego obowiązku zapłaty zadośćuczynienia na rzecz T. B.. Z tego też powodu apelację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego nie mogła być uwzględniona. Także rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku oparte na zasadzie art. 46§1 k.k. nie mogło się ostać.

O kosztach procesu Sąd odwoławczy orzekł na podstawie art. 632 pkt. 2 k.p.k., zgodnie z którym w sprawach z oskarżenia publicznego w razie umorzenia postępowania koszty procesu ponosi Skarb Państwa. Powyższe nie dotyczy jednak kosztów poniesionych przez T. B. działającego w procesie w charakterze oskarżyciela posiłkowego w związku z reprezentowaniem go przez adw. D. G., toteż w tym zakresie koszty te obowiązany jest ponieść sam oskarżyciel posiłkowy.

SSO Agnieszka Połyniak